Nr. 196. Lwów, Czwartek dnia 12. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Po wyroku paryskim.

Spełniły się nasze sny i nadzieje. Zapadł wyrok w sprawie granic naszych na Śląsku cieszyńskim, na Orawie i na Spiszu. Zdawałoby się, że naród cały z radością chwilę tę powita, w uroczystem podniesieniu ducha przyłączy do Macierzy dawno upragnione ziemice polskie...

Tymczasem spotkał nas zawód srogi. Miasto tryumfalnych uroczystości, ze łzą w oku przyjmuje Polska małe skrawki dziedzin ojczystych, które wydarła zachłannej sąsiadce, republice czesko-słowackiej. Nie tak pragnęła przyjmować i witać dzieci swe, nie tak chciała uczcić tę chwilę radosną i szczęśliwą, w której wrócić do niej miały po długich, długich latach rozłąki syny jej i córy. Ze łzą radości w oku, przesłonione jednak bólem ogromnym, bólem nieukojonym wita tę garść nowych obywateli polskich, którzy od dni niewielu włączeni zostali do dzierżaw polskich. Ból wielki i przejmujący przenika Polskę całą, bo wielu, wielu Polaków z woli koalicji zostało poza granicami Rzeczypospolitej. A dzieje się to w chwili, kiedy groźny wróg od wschodu zalewa ziemie polskie falą dzikiego najazdu. Kiedy wróg ogniem i mieczem niszczy wschodnie rubieże Polski, kiedy fala potopu nieprzyjacielskiego grozi zalewem stolicy Polski, rząd polski chcąc nie chcąc, przyjąć musiał wyrok konferencji ambasadorów. Przymus ten jako ciężki dopust z woli wrogów i sprzymierzeńców, nie kończy jednak sprawy. Obowiązek święty i ciężki musi przyjąć na siebie całe społeczeństwo polskie znękane dziś i wyprowadzone wypadkami z równowagi. Chociaż rząd polski wyrok bolesny przyjął bo przyjąć musiał, chociaż go podpisał, nie uwalnia to społeczeństwa polskiego od dalszej walki w obronie dziedzin polskich, w obronie ludu polskiego, wolą koalicji odłączonego od pnia polskiego.

Jak się to stało — jak przyszło do tego, że wbrew wzniosłym zasadom Wilsona, pogwałcono prawa ludu polskiego o samostanowieniu, że ta sama koalicja która strzedz miała tych zasad i wcielić je w życie, pogwałciła je i rzuciła tysiączne rzesze ludu polskiego w ręce Czechów?...

Rząd polski winien jest przedstawić społeczeństwu otwarcie i jasno przebieg całej sprawy, musi przedstawić starania swoje i zabiegi, musi wykazać co uczynił dla pozyskania Śląska, Orawy i Spiszu i dlaczego usiłowania te nie odniosły pozytywnego rezultatu.

To samo uczynić muszą komitety plebiscytowe! Niech i one głos swój podniosą, niech wykażą sumę swych zabiegów, niech zregestrują sumę swych starań i wysiłków.

Winniśmy to uczynić corychlej wobec ludu polskiego, który mimo starań naszych i zabiegów, został za granicami Polski.

Niechaj corychlej powstaną księgi białe, czarne czy błękitne, czy jaką tam nazwę nosić one będą, które będą dokumentem chwili, źródłem dzisiejszej doby stawania się i tworzenia państwa polskiego, dowodem i świadectwem nigdy niegasnących praw narodu polskiego. Niechaj w tych księgach zawarte zostaną krótko przedstawione dzieje tych ziemic i prawa nasze odwieczne do nich, niechaj tam zestawione zostaną szczegółowo wszystkie akty i umowy z Czechami od listopada 1918 r., wszystkie zdrady, gwałty państwa i narodu czeskiego wbrew tym umowom popełnione, niechaj tam wejdzie czarna i krwawa lista

Legjoniści rozbili brygadę bolszew. i zdobyli łup.

Warszawa. (Pat) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 10 b. m.

Walki o Ciechanów trwają w dalszym ciągu. **Garnizon Mławy** pomyślnie odpiera ataki nieprzyjacielskie. Między **Narwią a Bugiem** wywiązała się zacięta walka, w której przeciwnik poniósł bardzo ciężkie straty i nie zdołał złamać naszego frontu. Na wschód od **Węgrowa** również walki. Na wschód i południe od **Siedlec** trwa w dalszym ciągu na nowo przegrupowanie naszych oddziałów bez nacisku ze strony nieprzyjaciela. Na wschód od **Sokala** w rejonie Gorochowa oddział pierwszej dywizji piechoty Legjonów w śmiałym wypadzie **rozbił 72 brygadę piechoty sowieckiej pod Świniuchami, zdobywając 8 dział i biorąc kilkuset jeńców.** Między **Seretem a Strypą** lokalne walki naszych i ukraińskich wojsk z dobrym rezultatem.

Naczelne dowództwo armji
(Sztab generalny).

Dokoła rozejmu i rokowań pokoj. z bolszewikami.

Wyjazd delegacji polskiej do bolszewików.

Warszawa. (Pat) Wobec pogłosek, które pojawiły się w prasie, wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że do tej chwili żadna odpowiedź z Moskwy na radjo nasze z 5 b. m. nie nadeszła do Warszawy. Natomiast wczoraj do forpocztów naszych na froncie zbliżyli się parlamentarze bolszewiccy z zapytaniem, dlaczego dotąd nie wysłaliśmy delegatów do rokowań o zawieszenie broni i pokoju, zaznaczając, że wobec rozlicznych nieporozumień należałoby nieporozumienia te, spowodowane radjotelegraficznym sposobem wysyłania not, wyjaśnić. Wobec tego, mimo braku oficjalnej odpowiedzi sowietów, rząd polski postanowił, celem wyjaśnienia nieporozumień radjotelegraficznych i omówienia daty i miejsca spotkania parlamentarjuszy, wysłać delegację złożoną z dyrektora departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych, Okęckiego, i majora Stamirowskiego. **Delegacja ta dziś wieczorem wyjechała, celem przejścia frontu na szosie Siedlce-Brześć Litewski.**

Bolszewicy oświadczają gotowość rozpoczęcia rokowań.

Gdańsk. (Pat). Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą z Londynu. że rząd sowietów wysłał z Moskwy notę podpisaną przez Cziczerina do rządu polskiego. W nocie tej sowiety wzywają rząd polski, aby 8. bm. o godz. 8 wieczorem delegacja polska zjawiła się na drodze między Międzyrzeczem a Brześciem Litewskim. Rząd rosyjski oświadcza gotowość **rozpoczęcia rokowań w dniu 11. bm., podczas których ustalonoby również warunki pokojowe.**

Poldhu. (Pat). Z Londynu donoszą: W ciągu konferencji w Hythe, premierowie angielski i francuski otrzymali depesze z Moskwy, z których wynika, że bolszewicy chcą się układać z Polską bezpośrednio. Cziczerin oświadcza, że bolszewicy zaprzestaną walki, skoro pertraktacje z Polską zostaną zadowalająco zakończone. Również zapowiada definitywne zaniechanie ataków na Polskę, skoro Francuzi zaprzestaną wspierać akcję przeciwbolszewicką na Krymie.

KRĘTACTWA BOLSZEWICKIE.

PARYŻ. (Pat.). Radjo. Komunikat z Hythe z niedzieli rano podaje, że rząd angielski nie otrzymał dotąd od sowjetów definitywnej odpowiedzi na note która do nich wysłaną została w piątek Jednakże otrzymane przez rząd angielski doniesienia o zamiarach bolszewickich wskazują, że bolszewicy uchylają się od zaproponowanego spotkania.

Z konferencji w Hythe.

Lyon. (PAT.) Radjo. Prasa angielska podaje, że konferencja w Hythe miała wczoraj rano wysłuchać sprawozdawców wojskowych i marynarki, a to ze względu na postanowienia konferencji, aby przedsięwziąć niezbędne środki dla udaremnienia najazdu na Polskę. Marszałkowie Foch i Wilson i admirał Beatty obradowali do późnej nocy nad rozmaitymi środkami — prócz blokady.

O TRANSPORTY DLA POLSKI

NAUEN. (Pat. Radjo. Wiec wszystkich partji socjalistycznych, który się odbył w Bochum, zażądał natychmiastowego wstrzymania transportów kontrabandy dla Polski i zagroził w razie nie dotrzymania przez rząd neutralności, strajkiem generalnym.

RZĄD AMERYKAŃSKI W SPRAWIE POMOCY POLSCE.

LYON. Radjo. (Pat.). "Matin" podaje z Waszyngtonu, że rząd amerykański doręczył rządom angielskiemu i francuskiemu memorjał, określający stanowisko Stanów Zjednoczonych, oraz plan akcji w sprawie udzielenia pomocy Polsce.

Czesi wstrzymują amunicję.

Praga. (PAT.) Wczorajsze wydanie „Pravo Lidu" zamieszcza oświadczenie czesko-słowackiego związku zawodowego tudzież organizacyj robotniczych i urzędniczych, wzywające robotników czeskich do stawiania oporu przejazdowi materjału wojennego i amunicji do Polski, Rumunji i Węgier, ponieważ materjał wojenny, przewieziony do tych krajów, mógłby być użyty do wojny z Rosją sowiecką.

złoczyństw i rozbójstw czeskich, popełnionych przez bojówki czeskie na ludzie polskim, niechaj tam wejdą wszystkie akty naszych żabiegów i walk o prawa ludu polskiego aż do wyroku samego i deklaracji delegata polskiego p. Paderewskiego z 31. lipca 1920 r. Na końcu protesty Rady narodowej cieszyńskiej, organizacji kulturalnych, narodowych i społecznych, oraz ludności miejscowej.

Niechaj się Europa dowie, jak wielka i ciężka krzywda spotkała Polskę, niech pozna koalicja i sędziowie wyroku paryskiego z 27. lipca 1920, jak krzywdzący i potworny wydali wyrok, niechaj pozna Francja, Anglja, Ameryka; Japonja i Włochy; jak niesprawiedliwie i niesłusznie postąpili wobec Polski, którą właśnie ze strony wschodniej dławił i dusił groźny wróg bolszewicki, przed którym Polska nie tylko własnej wolności i własnych bronila sadyb, ale i całej Europy.

Gdy dach palił się nad Polską, gdy gorzały wsie i sioła polskie, gdy żołnierz polski krwawił się w walce ciężkiej, koalicja nękała Polskę plebiscytami na północnych granicach jej i zabijała energję wyrokiem co do granic południowo-zachodnich. Koalicja Polskę rozbrajała, wytrącała jej sama z rąk oręż, bo w taką chwilę wszelkie plebiscyty, wszelkie wyroki dla Polski niekorzystne, to jawne ciosy wymierzane w pierś Polski. Miasto pomocy w chwili decydującej, osłabiała koalicja hart duszy polskiej, dezorganizowała jej siły. A Polska prosiła o odroczenie plebiscytu z ufnością powierzała swe losy koalicji, wierząc, że pomoc i wsparcie swych dążeń w niej znajdzie wobec ciągle czujnego i ciągle jeszcze silnego Prusaka, wobec chytrego i wiarołomnego Czecha, który razem z Niemcami w obliczu walki całej koalicji z bolszewickim najazdem deklaruje neutralność wobec Polski i Rosji. Czesi i Niemcy niedwuznacznie określili swoje stanowisko w zbliżającej się walce koalicji z Rosją sowiecką.

Nie widzi jednak tego koalicja, nie widzą tego protektorowie zachodni Czechów i popierają krytych i jawnych wrogów swoich, zapatrzonych ku słońcu wschodniemu.

Gdy Polska runie, pozna Europa swój błąd ale już będzie zapóźno. Dziś jeszcze wiele naprawić można, lecz protektorowie Czechów tego nie widzą. Polska musi jednak przynajmniej już po potwornym wyroku otworzyć koalicji oczy, jak strasznie podeptaną została sprawiedliwość, jak prawa polskie zostały przez nią samą zignorowane, zbeszczeszczone zelżone.

Mimo wyroku sprawa nie jest jeszcze zupełnie przegrana, definitywnie załatwiona. W powodzi wydarzeń i wypadków politycznych i wojennych niejedno jeszcze się zmienić może. Rąk opuszczać nie trzeba i nie można. klęska poniesiona przygnębić zabić nas nie śmie. Bierzmy przykład z Niemców Węgrów. Oni rąk nie opuścili. W zmienionych warunkach pracują dalej świadomie w wytycznym kierunku i mają nadzieję, że i traktat wersalski ulegnie zmianom na ich korzyść. Niemcy do dziś nie wyrzekli się części straconych na rzecz Polski, wytężają nadto siły, by tereny plebiscytowe do nich wróciły. Nie ma dziś również Węgra, któryby nie wierzył, że kraje korony węgierskiej znowu złączone zostaną. Dziś ta nadzieja jest silniejsza aniżeli była u nich niedykolwiek od chwili ich klęski w 1918 r.

Musimy dążyć do zmiany niesprawiedliwego wyroku i z całą świadomością działać w tym kierunku Świadoma wola narodu osiągnie cel niezawodnie.

Winniśmy to i ludowi naszemu na Śląsku, na Orawie i Spiszu, który zostać ma za słupami granicznymi Polski. Równocześnie jednak ślubować musimy temu ludowi że o nim nie zapomnimy, że z nim współczujemy głęboko, że dola jego serce nam krwawi, że ludu tego przenigdy nie opuścimy.

Polska domagała się ludu polskiego, co czuł i myślał po polsku, co siebie sam nazywał polskim. Nie wyciągała ręki po lud, który był kiedyś polskim lecz częściowo już się wynarodowił, choć język jego do dziś dnia świadczy, że był on polskim, że był cząstką wielkiego narodu polskiego. Dziś, w chwili nieszczęścia, jakie nas spotkało, ślubować będziemy; że nietylko nie opuścimy wiernego Polsce ludu, zaprzedanego Czechom na Śląsku, Orawie i Spiszu, ale pamiętać będziemy i o ludzie polskim w Trenczyńskim, o który Polska upominała się, ale koalicja nie pozwoliła tam nawet na plebiscyt, który zresztą i tak okazał się śmieszną i nikczemną grą w chuchubabkę.

Niech wiedzą jednak Czesi, że podniesiemy prawa swe i do ludu, który dawniej był polskim, ale nie jest jeszcze dzisiaj ani czeskim, ani morawskim ani słowackim, lecz na poły polskim ludem przejściowym na pograniczu. Upomnimy się o lud mówiący gwarą laską t. j. mową Lachów na zachodnim krańcu ziemi cieszyńskiej, upomnimy się o lud rzekomo morawski w północnych połaci Moraw, mówiący również tzw. gwarą Lachów, upomnimy się o tzw. Morawców na Śląsku Górnym, który koalicja przyznała bez żadnego plebiscytu Czechom, upomnimy się wreszcie o lud na Śląsku opawskim, mówiący również gwarą Lachów. Ten lud cały, który sami Czesi Lachami nazywają, to lud pierwotnie polski, którego mowa dowodnie o tem świadczy.

Lecz nie na tem koniec. Tam za Karpatami na Spiszu, w Szaryskiem, Zemplińskiem; Abaujskiem i w niektórych częściach sąsiednich stolic wschodniej Słowaczyzny, dziś należącej do Czecho-Słowacji, mieszka plemię słowiańskie Cotaków, czyli Słowiaków, mówiący gwarą tzw. cotacką albo szaryską. Lud ten również pierwotnie polski mówi gwarą na poły polską, a liczy prawie pół miljona dusz. I ten lud zowią również Lachami. Polskie jego pochodzenie potwierdzają uczeni słowaccy (Czambel) i czescy (Poliwka) a potwierdziły i władze czeskie, kiedy zajęły Słowaczyznę wschodnią. Zaczęli bowiem Czesi tępić elementarze i książki szkolne, pisane w narzeczu cotackiem, twierdząc, że są to książki polskie. Stwierdziła to lojalnie sama delegacja słowacka, bawiąca rok temu w Polsce.

Otóż o ten lud Polska upomni się, a Polacy, których gwałtem i podstępem wciągnęli w swe granice Czesi, staną się pośrednikami pomostem między tym ludem i Polską. Każdy Polak stanie się emisarjuszem, pójdzie w ten lud i wszczepiać będzie świadomość narodową, powie mu, że jest i był polskim. Czesi będą gwałtem tępić i tak gwary miejscowe, narzucając przemocą urzędowy język czeski. Lud tamtejszy, który nie przyjął języka literackiego słowackiego. trzymając się swego narzecza rodzinnego na poły polskiego, będzie stał uparcie przy swej mowie rodzinnej i Polacy mu w tem pomogą.

Taką będzie i taką być musi odpowiedź społeczeństwa polskiego na zachianne apetyty czeskie na cały lud polski na Śląsku Cieszyńskim, na Orawie i Spiszu. Czesi i tak nie zaprzestaną agitacji swej w częściach przyznanych Polsce. Trzeba sobie zdawać z tego sprawę i już dzisiaj pomyśleć o środkach zaradczych. Przeciw agitacji czeskiej zorganizować musimy agitację polską i rzucić ją w granice czeskie, między lud, który czeskim jest tylko z nazwy, lub zwany jest przez Czechów morawskim, albo czesko-słowackim — w istocie zaś jest ludem polskim na poły wynarodowionym.

Po wyroku paryskim z 27. lipca warto o tem pomyśleć. Powrotna fala budzącego się ludu polskiego podmyje brzegi czeskie, a Polsce przywrócić może z czasem około pół miljona ludu polskiego co najmniej, na który Czesi z wolą koalicji położyli swą rękę.

Na czeski policzek dajmy polską odpowiedź. Niechaj komitety plebiscytowe nie zastanawiają prac swoich, lecz niech się zamienią w kuźnice narodowe na nowych podstawach, dostosowanych do nowych warunków o jasno wytycznych celach. Nie idziemy po cudze, lecz odebrać chcemy swoje wczoraj i dzisiaj gwałtem nam wydarte.

To będzie odpowiedź godna narodu o wielkiej przeszłości historycznej — na niesłychany wyrok z 27. lipca. Niech wie o tem koalicja, niech dowiedzą się o tem Czesi, kiedy zdradziecką polityką zapragnęli ujarzmić lud polski.

Dr: Mj T:

Rządy bolszewickie w Brodach.

(Z ośmiodniowej inwazji).

(Korespondencja własna "Kurjera Lwowskiego")

Brody, 8 sierpnia 1920.

Rozmaite armje wkraczało nasze miasto w ciągu wojny. Ostatnia inwazja bolszewicka była jednak dla mieszkańca Brodów małem piekłem, pchnięciem sztyletu rozpaczy w wylękłą i zmęczoną duszę. I jeśli pewna część biedoty małomiasteczkowej oczekiwała czerwonych gości z drżeniem — nie strachu, lecz niecierpliwości, to kilkudniowy pobyt wojsk bolszewickich wyleczył z niezdrowej przyjaźni wszystkich bez wyjątku.

W niedzielę 25 lipca miasto nasze zamarło. Walki, toczone w okolicach Brodów przez cały dzień poprzedni, przesunęły się nocą pod miasto, które następnego rana zastygło pod huraganem artyleryjskiego ognia. Nad domami zaszumiały chmury pocisków, szrapnele biły w dachy, wdzierały się do domów, rzucając wśród zdrętwiałych mieszkańców śmierć i przerażenie. Przed północą zamilkła artylerja i rozkrzyczał się terkot karabinów maszynowych, coraz bliższy, coraz bliższy...

Świt dnia następnego okazał oczom mieszkańców pierwsze patrole bolszewickie, a w ślad za nimi zaczęły się przelewać stada żołdaków czerwonych. Dziwne to były wojska. Obdarci, bosi przeważnie, z karabinami zawieszonymi przez plecy, świecili istną mozaiką... okryć głowy. Ten w damskim kapeluszu, ów w czapce baraniej, lub kaszkiecie moskiewskim, inny w pikielhaubie, rogatywce; kapeluszu słomkowym, nie brakło też kapeluszów cywilnych i czapek sokolich. Podobna pstrokacizna widniała również w ubiorach, co jest zrozumiałe. Żołnierz sowiecki sam się ubiera i sam się żywi, nie wie, co to intendant lub prowiantura, żyjąc wyłącznie z rabunku.

Pierwszą czynnością wojsk sowieckich w Brodach było szukanie broni wśród mieszkańców, przyczem rozgrywały się stale podobne jota w jotę sceny. Na uprzejmą propozycję sałdata: "odkryj dwer kak niet, sami wyłomim" — otwierały się drzwi domu i rozpoczynał się djalog:

— Ty Polak? Oddaj siejczas leworwer!

Tu gospodarz wyrzuca z siebie morze zaklęć i przysiąg, że rewolweru nie ma, że jest spokojnym biedakiem i przykładnym chrześcijaninem. To jednak nie skutkuje. Żołdak z uporem wmawia w przerażonego, że jest "kontrrewolucjonierem", "czynownikiem polskim" i rychło dochodzi do konkluzji:

— Oddaj lewolwer, bo ubijom!

Gdy i ta groźba nie skutkuje, obrzucają żołdacy rodzinę stekiem przekleństw, rzeźnicze ruskich i uderzeniami kolb, poczem rozpoczynają rewizję, zabierając w braku rewolweru bieliznę, kołdry, ubrania, pieniądze, wszystko dla "okrycia koni"; na końcu zaś odbywa się poczęstunek przymusowy, "czem chata bogata". Po wyjściu żołnierzy zjawia się wizyta druga, trzecia i zabiera wszystko, czego nie zdążyli zabrać poprzednicy.

Jeśli gospodarz nie wyglądał na "wroga rewolucji", toczyła się rozmowa w odmienny nieco sposób, lecz rezultat zostawał ten sam: mieszkanie opuszczano po doszczętnem zrabowaniu. Pod tym względem panowała najzupełniejsza równość.

Komendantem miasta został "towarzysz" Szachmanow (żyd), który do ludności wydawał "prikazy." numerowane, a było ich pięć. W pierwszym zaraz wydano ostry zakaz rabowania, co miało ten skutek że rabunkom w mieście nie było końca, przyczem grabiono tak chrześcijan, jakoteż żydów, ludzi dostatnich i biedotę małomiasteczkową. Rozkaz ostatni był podpisany przez samego "towarzysza" Budiennego, Woroszłowa i Wardina.

Już w pierwszym dniu inwazji urządzili bolszewicy w mieście koncert muzyki i meeting w sali Sokoła, na który zapraszano ludność bezpłatnie. Jednocześnie rozpoczęto aresztowania, między innymi uwięziono ks. kanonika Kraussa, lecz na prośbę robotników i żydów wpływowszych wypuszczono go na wolność.

Z chwilą wkroczenia wojsk bolszewickich rozpanoszyła się w Brodach drożyzna nie do zniesienia. Wszystkie zapasy żywności zabrali żołnierze którzy kuchni polowych nie mają i żyją wyłącznie na koszt mieszkańców danej miejscowości. Ogrody i pola zupełnie zniszczone, wykopano wszystko: jarzyny, ziemniaki. Owoców nie dostanie na lekarstwo. Okoliczne wieśniaczki żądają za każdy drobiazg bajońskich sum, o ile wogóle zgodzą się na sprzedaż. Bo zasadniczo odbywa się wszystko handlem zamiennym.

W myśl rozkazu Nr. 1. musiano przyjmować wszystkie pieniądze, marki zaś tylko nieobowiązkowo. Urządzona ad hoc czarna giełda mieniała markę na ruble i korony, przyczem za markę płacono 60 halerzy lub 30 kopiejek. Niewielkim walorem cieszyły się jednak również pieniądze sowieckie, bo

przy sprzedaży w sklepie za ruble brano ceny 10 i 100 razy droższe tak, że n. p. tuzin guzików kosztował 100 rubli, szkiełko od zegarka 150 rb. i t. d. Stosunki, wytworzone przez kilkudniową anarchję walutową, nie pozwalają i dziś jeszcze odetchnąć mieszkańcom. Włościaństwo okoliczne marek przyjmować nie chce i żąda uparcie koron, których nikt nie posiada.

Nieproszone rządy nie trwały na szczęście długo. Już 2 sierpnia zaczęły napływać do Brodów przodowe formacje, które uprzednio posunęły się na zachód, a jeden ze szczerszych żołnierzy objaśnił nawet w sekrecie:

— Siewodnia wieczerom, ili utrom budietie mieli Polakow w Brodach!

Żołdak był dobrym prorokiem. O godz. 8 wieczorem rozległy się gwałtowne strzały armatnie i rozpoczęło się gorączkowe pakowanie furgonów. Na ulicach wywiązały się wśród przerażonych Moskali istne bójki, panika ogarnięte masy żołnierskie uciekały na własną rękę, komendanci potracili głowy, biadając, że są otoczeni przez Polaków. Noc upłynęła w śmiertelnej ciszy. O świcie dnia następnego byli mieszkańcy świadkami karkołomnej gonitwy. To bolszewicy furami i konno pędzili na oślep przez miasto w kierunku Starych Brodów, mając na piętach atakujące natarczywie polskie patrole.

Podczas ucieczki rozgrywały się sceny wstrząsające. Oto przykład: Wieziono rannych. Po drodze wstąpili żołnierze do zakładu pogrzebowego p. Hawrana, a wziąwszy trumnę, konającego jeszcze żołnierza ułożyli w trumnę i wieko przymknęli, mimo próśb przygodnich widzów, by żywego jeszcze nie skazywano na śmierć.

— On nam już i tak niepotrzebny — odpowiadali żołnierze - zwierzęta.

Po ustąpieniu z miasta otworzyły wojska bolszewickie na Brody straszliwy ogień działowy który był przygotowaniem do kontrataku. Dwukrotnie jeszcze rzucały się czerwone watahy do szturmu lecz bezskutecznie. Ostatni atak o świcie 4 sierpnia odbiły wojska polskie z taką siłą, że rozprószone hordyszcza cofnęły się daleko poza poprzednie stanowiska. Zamilkły odgłosy walki, a zmęczony mieszkaniec złożył wreszcie do snu spokojną głowę po tygodniowej zmorze.

Jeśli w mieście stworzyła uprzednio broszura i rubel agitacyjny jakich sympatyków bolszewizmu, to po przebyciu inwazji nie znajdziesz ich ze świecą. Bezpośrednie zetknięcie z "wybawicielami" zrobiło swoje. Nie dziwota więc, że wojska nasze witali wszyscy bez wyjątku z szaleńczym, nieludzkim wprost entuzjazmem.

—o—

Prasa francuska w obronie Polski.

Głosy prasy francuskiej w obronie Polski stają się coraz silniejsze, zaczyna ona sobie zdawać coraz jaśniej sprawę, że nie o Polskę tu chodzi, lecz o Europę całą, w pierwszym rzędzie o Francję, chodzi o to, aby cały trud obecnej wojny nie poszedł na marne.

„Figaro" pisze, mówiąc o ofenzywie bolszewików na Warszawę: **Jeśli dostaną się w dorzecze Wisły, cały traktat wersalski jest zagrożony.** Jednak możemy mieć nadzieję, że generał Weygand naprawi na miejscu sytuację wojskową. Polsce nie trzeba ludzi: żołnierze jej i oficerowie są dzielni, lecz armji brak organizacji sztabowej. Ten, który był najserdeczniejszym współpracownikiem marszałka Focha, może, jeśli czas jeszcze, naprawić te braki.

Lecz zawsze kwestja niemiecka góruje nad całą sprawą. Wystarczy czytać deklaracje neutralności, pełne niedomówień i zastrzeżeń, złożone przez dr. Simonsa, aby poznać, w jakiem usposobieniu śledzi się w Berlinie bieg spraw polskich. Jeśli Niemcy czuć będą, że aljanci są zgodni i zdecydowani, nie ruszą się, lecz z najmniejszego uchybienia skorzystać są gotowi.

„Journal" twierdzi, że **ponieważ bolszewicy przekroczyli linję wyznaczoną przez Lloyda George'a, zachodzi „casus foederis" dla koalicji,** która nie radzić powinna, lecz czynić.

Mówiąc o stanowisku Niemiec, stwierdza, że nacjonaliści, z Reventlowem na czele, mają nadzieję, że cała rzecz zakończy się porozumieniem rosyjsko-niemieckiem, spartakiści przewidują zwycięstwo rewolucji w Niemczech, a między temi ostatecznościami umiarkowani korzystają z okazji szantażowania koalicji. Rząd berliński przygotowuje się do grania na dwu polach. Saint Brice podkreśla zatem konieczność ścisłego porozumienia między Francją i Anglją. Anglja niestety dała się wciągnąć ślepo w intrygi bolszewickie, stanowisko Francji jest silne, lecz jeśliby doszło do jakiejś konferencji, Francja nie może być z niej wykluczona.

„Gaulois" domaga się szybkiej interwencji wobec postępów bolszewickich. Należy się liczyć z hypotezą decydującego sukcesu bolszewickiego, zanim zdołamy sobie zdać sprawę z sytuacji. Czy podejmiemy wówczas wielką wyprawę na Rosję sowiecką? Czy znajdziemy ludzi i pieniądze, by rzucić się w nową wojnę? Nie bawmy się słowami, jest to problem, nad którym będziemy musieli zastanowić się jutro, jeśli wysiłek ostatni Polaków złamany zostanie przez falę bolszewicką. **Opuszczenie Polski byłoby nie tylko czynem zniesławiającym, lecz zagroziłoby całemu systemowi, opartemu na traktacie wersalskim, na którym polega bezpieczeństwo aljantów.**

Rosja sowiecka zwycięska i uznana naturalnie przez Niemcy, to droga do przymierza między Moskwą a Berlinem, przymierza skierowanego przeciw Francji, które rzuciłoby pewnego dnia nad Ren siły groźne i zmartwychwstałe.

Czyż czekać będziemy na spełnienie tej możliwości, aby się o niej przekonać?

„La Victoire" wskazuje na niebezpieczny plan rosyjski utworzenia republik sowieckich z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji i Niemiec. Należy „zatrzymać tę azjatycką cholerę, póki jest jeszcze daleko od naszych granic", woła Herve. „Jeżeli armja czerwonego cara Moskwy nie zatrzyma się natychmiast, chwili nie ma do stracenia, by użyć wszystkich środków na raz. Reszta jest tylko literaturą".

Nie wiemy jednak, czy pomoc aljantów byłaby rzeczywiście skuteczna, jeśliby się ograniczyła do agitacji na rzecz wojny w Pradze i w Bukareszcie, o której Herve wspomina.

„Action française" pisze: Jeżeli Polska upadnie, zalew bolszewicki grozi całej Europie centralnej. Niemcy, między najeźdźcą rewolucyjnym i nami, wybrać mogą dwa sposoby postępowania: pozwolić bolszewikom na przejście na zachód i połączyć się z nimi dla odwetu, odmówić przejścia, zwalczać bolszewików u boku aljantów i w nagrodę za pomoc żądać przedarcia traktatu wersalskiego, zburzenia naszego zwycięstwa. Mogą one igrać między dwiema drogami, używając raz jednej, raz drugiej, wedle potrzeby chwili. Ta alternatywa rozważana już była przez mężów stanu niemieckich, bądźcie pewni.

„Eclair", który już oddawna na alarm bije ostro krytykuje politykę Anglji wobec Polski. Lloyd George od początku związał Polsce ręce, odbierając jej dostęp do morza, okrawując granice krzywdząc na każdym kroku. W ten sposób odbiera się Polakom wiarę w zwycięstwo ich sprawy, wiarę, która teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebna. Lloyd George ponosi winę jeśli do pokoju w Europie środkowej daleko, bo wszędzie gdzie mógł pracował „pour le roi de Prusse".

„Echo de Paris" wskazuje na jednolitość polityki sowietów i Niemiec, dziwnie w tem wszystkiem pomaga im krótkowzroczna polityka Anglji ograbiająca Polskę gdzie można. Millerand miał rację w Spa twierdząc: **„Im niebezpieczeństwo większe jest na Wschodzie tem energiczniej trzeba trzymać Niemcy".** „Echo" podając krytyce plany ofenzywy kijowskiej twierdzi, że i tu wina spada na tych, którzy okrawywali granice Polski na zachodzie i zamykając jej Zachód na Wschód dążenia Polaków skierowali.

„Sytuacja da się naprawić. Wojska sowieckie są ogromnie przemęczone. Ich artylerja jest bardzo słaba, choć posiadają wiele karabinów maszynowych. Rządowi sowieckiemu grozi klęska, gdyż wojna jest bardzo niepopularna w Rosji. Wspierając Wrangla i Polskę aljanci mają sposobność zniszczenia na zawsze niebezpieczeństwa grożącego. W tych warunkach niema żadnego powodu do kapitulacji wobec sowietów".

—•••—

Aljanci wobec układów polsko-bolszewickich.

„Echo de Paris" zapewnia nas, że Anglja i Francja, nie biorąc udziału w układach polsko-bolszewickich, postarały się, aby być najdokładniej poinformowane o wszystkiem. „Zawcześnie jest przepowiadać dzisiaj, że dyktować one będą Polakom treść ich odpowiedzi, lecz pewnem jest, że wobec otwartego niebezpieczeństwa dla Europy zachodniej, będą zmuszone wypowiedzieć się w słowach których nie będzie można lekceważyć".

—o—

O pomoc koalicji.

Rène d'Aral, omawiając w „Gaulois" obietnicę Milleranda pomocy dla Polski, twierdzi że: „chcieć a móc, to niestety dwie różne rzeczy, powinniśmy życzyć sobie, aby rząd sowiecki zgodził się na układy, bo w przeciwnym razie musielibyśmy powziąć postanowienia, którym kraj jest niechętny i który mogłyby we Francji wywołać kryzys wewnętrzny, bynajmniej niepożądany".

„Echo de Paris" ostrzega przed „fantastycznemi" nowinami o posiłkach koalicji dla Polski. Nowiny te rozszerzane są przez pisma niemieckie, aby sprowokować protesty prasy niemieckiej przeciw pogwałceniu „neutralności" Niemiec.

Możliwe jednak, że ostatnie dni przyniosły zmianę, bo to samo „Echo de Paris" z 28. lipca twierdzi, że miejscem wyładowywania posiłków dla Polski jest Gdańsk, gdzie przybył już pierwszy transport oficerów i inżynierów.

„Daily Telegraph" potwierdza tę wiadomość, twierdząc, że posiłki angielskie wyładowywać będą w Gdańsku i w Rydze, francuskie i włoskie przejeżdżać przez Niemcy, Austrję i Czechy.

—•••—

Ameryka nie da Polsce pomocy.

„Echo de Paris" zapewnia nas, że Waszyngton interesuje się żywo kwestją Polską i zobowiązaniami podjętemi przez koalicję. Jednak myśl nowej wojny jest bardzo niepopularna w Stanach Zjednoczonych i partja, któraby na sztandarze swoim, w przeddzień wyborów prezydencjalnych, wypisała hasło efektywnej pomocy dla Polski z góry mogłaby się uważać za pokonaną.

—o—

Poseł bolszewicki w Rzymie

„Avanti" podaje nieprawdopodobną wiadomość, jakoby, wskutek interwencji posłów socjalistycznych Branchi'ego i Dugoni'ego, premier Giolitti, w porozumieniu z hr. Sforzą, postanowił przyznać przedstawicielowi sowietów w Rzymie Wołoskijemu prerogatywy dyplomatyczne.

Byłoby to zarazem oficjalnem uznaniem rządu sowietów.

—o—

W jakim kierunku idą dążenia Rumunji.

Wedle doniesień „Daily Telegraph" Rumunja stara się o dopuszczenie jej do wspólnej akcji anglo-greckiej „uspokojenia Azji Mniejszej". W tym celu Take Jonesco pragnąłby oddać znaczne oddziały rumuńskie pod komendę armji Wschodu.

—o—

Austrja układa się z Rosją.

Pogłoska, jakoby między Austrją a Rosją stanął układ, mocą którego Austrja zobowiązuje się niedopuścić żadnego transportu wojskowego do Polski, potwierdza się. We Wiedniu bawi w tej sprawie delegat sowietów Warszowski. Dzienniki francuskie przypominają, że układ taki sprzeciwia się traktatowi wersalskiemu i spowodować może wstrzymanie wszelkich kredytów i dowozu żywności dla Austrji ze strony koalicji.

—o—

RATYFIKOWANIE TRAKTATU MIĘDZY LITWĄ A ROSJĄ.

NAUEN. (Pat.). Radjo. W sobotę został ratyfikowany przez litewską konstytuantę traktat pokojowy zawarty między Litwą i Rosją. Rosja zaczęła wycofywać swoje wojska z zajętych obszarów Litwy tudzież z Wilna.

—•••—

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Sytuacja na froncie.

(Od naszego referenta wojskowego).

(S. P.) Bolszewicy starają się obecnie przedłużyć swe skrajne prawe skrzydło — ku Wiśle. Zwracają się ku Wiśle i ku dolnemu Bugowi, wytężając wszystkie siły ku widocznemu celowi strategiczno-politycznemu: ku Warszawie. Wykonują pewne zachodzenie strategiczne. Rzut oka na mapę wykaże całą słabość tego zamierzenia. Dotychczas armja sowiecka szła frontem południkowym na zachód. Teraz zwraca się na południe, zatrzymywana nad środkowym Bugiem, chcąc zapewne utworzyć potworne kleszcze do zgniecenia Warszawy na kształt takiej mniej więcej figury ┐

Zamierzenie to jest bardzo obosieczne. Tyły bolszewickie oparłyby się w takim wypadku o Prusy i o kraj o słabej stosunkowo komunikacji. Przeciwnie, my rozporządzamy możnością koncentracji i kolejami znanego poligonu fortecznego rosyjskiego, wymierzonego przeciw Prusom. A właśnie obecny nacisk bolszewicki posuwa się po linji, którąby mogli niegdyś Prusacy uderzyć, wedle obliczeń sztabu rosyjskiego, który budował fortece Modlin i Zegrze.

Niebezpieczniejszem byłoby zesunięcie drugiego ramienia kleszczy — w Lubelskie. Ale tu armja nasza stoi silnie. Tu czuwają oddziały wypróbowane, odcinek małopolski, choć bardzo żywy i wystawiony na gwałtowne ataki sowjeckie odgrywa strategicznie rolę pomocniczego odcinka tylko.

Sukcesy nasze na tym froncie, choć składają się na ogólną pomyślną sytuację nie mogą dać rozstrzygnięcia, jak i również, wobec niewielkich stosunkowo mas, które sowjety mogą wprowadzać w bój, nie należy przypuszczać, by jakiekolwiek wydarzenia na północy mogły wywołać u nas zmianę linji frontu.

Wszystko dla frontu.

Dary od ziemian.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W myśl odezwy zjednoczenia ziemian we Lwowie płyną hojne dary od ziemian wszystkich wschodnich powiatów na rzecz ochotniczej armji małopolskiej.

Dary płyną tak w naturze jak i w gotówce. Już przeszło 1000 koni, bardzo znaczną ilość wozów, uprzęży i siodeł oddało nasze ziemiaństwo bezinteresownie dla armji ochotniczej. Ponadto przez rachunek otwarty zjednoczenie ziemian w Tow. Kred. Ziemskiem przeszła pokaźna suma 322.971 marek, wiemy jednak, że cały szereg tak organizacji naszych powiatowych jak też poszczególnych ziemian kładł ofiary te czy to w koniach czy też w gotówce wprost na ręce Generała Lamesana w DOG lub też u pułk. Mączyńskiego.

Dziś nie jesteśmy jeszcze w możności opublikowania wszystkich dat, dlatego wzywamy tą drogą tak wszystkie Koła Zjednoczenia Ziemian po powiatach, jak też ziemian, którzy do tych organizacji nie należą, by nadesłali nam dokładne dane o złożonych ofiarach celem podania ich do publicznej wiadomości. — Prezydjum zjednoczenia ziemian, Głazewski.

Zapomogi dla rodzin ochotników.

Wypłacenie jednorazowych bezzwrotnych zapomóg rodzinom szeregowych, którzy po dniu 6. lipca b. r. zgłosili się jako ochotnicy do służby czynnej w wojsku polskiem, reguluje się w sposób następujący: zapomogi wypłaca komisja gospodarcza tego baonu zapasowego (ew. P. K. U.), gdzie ochotnik zgłosił się do służby czynnej. Wypłatę uskutecznić należy nie na ręce ochotnika, a wprost rodzinom, o ile przedstawiono: 1) zaświadczenie o przydziale służbowym odnośnego ochotnika, wydane przez władzę wojskową, która go do służby czynnej przyjęła; 2) zaświadczenie od właściwej władzy cywilnej (magistrat, komisarjat, starostwo, gmina itd.), stwierdzając, że rodzina ochotnika była rzeczywiście utrzymywaną przez niego, że liczy podaną ilość członków, oraz że przez wstąpienie ochotnika do wojska, byt jej materjalny jest zagrożony.

Wymienione zaświadczenia zupełnie wystarczają do uzyskania wsparcia, specjalne podania są niepotrzebne.

Komisja zbada na miejscu przedstawione dowody, przytem w razie poważnej wątpliwości, może jeszcze zarządać ich uzupełnienia. Po sprawdzeniu zapomoga natychmiast jest wypłacana zgłaszającej się rodzinie. Poza tem będą niebawem ogłoszone przepisy wykonawcze w sprawie wypłaty stałych zapomóg dla rodzin ochotników.

W REFERACIE PRAWNO - REKWIZYCYJNYM

Intendantury 6-tej armji złożył p. Wacław Diwiszek kwit rekwizycyjny na 800 mk. i dołączył 200 mk., przeznaczając łączną kwotę 1.000 mk. na pożyczkę odrodzenia. P. Diwiszek jest jednym z ewakuowanych z Podola, wobec czego czyn jego zasługuje na specjalną uwagę i uznanie. Vivant sequentes. — Intendantura VI. armji. Ponersbach kpt. m. p.

POCIĄG SANITARNY KOLEJOWCÓW POLSKICH

WARSZAWA. Pracownicy kolejowi dyrekcji warszawskiej, nie mogąc dać ofiary z krwi własnej, są bowiem na posterunku, który nie może być zastąpiony przez niefachowców, postanowili przyjść z pomocą rządowi, skarbowi państwa i broczącemu krwią żołnierzowi, fundując z własnych funduszów pociąg szpitalny, składający się z 45 specjalnie urządzonych wagonów. Cały pociąg został zbudowany w ciągu 3 tygodni. W niedzielę 8 bm. o g. 12 odbyło się poświęcenie pociągu na dworcu warszawsko - wiedeńskim.

15 MILJONÓW MAREK DLA ARMJI OCHOTNICZEJ

WARSZAWA. Syndykat małopolskich rafinerów nafty złożył na ręce b. ministra wojny p. Leśniewskiego kwotę piętnaście miljonów marek. Kwota ta przeznaczona została dla tworzącego się przy obrońcy Lwowa brygadjerze Mączyńskim pułku ułanów podkarpackich. Z rozkazu gen. J. Hallera utworzenie pułku podkarpackich ułanów powierzono rotm. Henrykowi Towarnickiemu.

—o—

ZAOPATRZENIE DLA RODZIN OCHOTNIKÓW.

WARSZAWA. (Pat.). Prezydjum Rady ministrów komunikuje: Rada ministrów na posiedzeniu z dn'a 9. VIII. 1920 uchwaliła projekt rozporządzenia R. O. P. normujące prawo, jakie do pracodawców przysługiwać będą najemnym pracownikom i ich rodzinom, w razie, gdy ci pracownicy dobrowolnie wstąpil' do wojska. W myśl tego rozporządzenia ochotnik natychmiast po pokazaniu dowodu, że wstąpił do wojska otrzymuje od pracodawcy jednorazowy zasiłek w wysokości dwutygodniowej swojej płacy, rodzina zaś robotnika, złożona z kilku członków otrzymuje przez cały czas trwania jego służby wojskowej połowę jego dotychczasowego uposażenia i świadczeń w naturze w terminach tych, w jakich je pobierał ochotnik, oraz całkowitą używalność mieszkania służbowego, bezdzietne żony, rodzeństwo i rodzice mają pobierać 1/4 część uposażenia, jeżeli byli istotnie przez ochotnika utrzymywani. W razie śmierci albo niewoli ochotnika, prawa powyższe przysługują rodzinie jeszcze przez 3 miesiące od chwili śmierci, albo dostania się do niewoli ochotnika. W razie urlopu dłuższego niż 2 tygodnie prawo powyższe ulega zawieszeniu na czas urlopu. W razie dezercji ochotnika wszelkie uposażenie ustaje.

—o—

Obrona Warszawy.

Odezwa Rady obrony stolicy.

Obywatele!

Wróg zbliża się do Warszawy. Dla wszystkich mieszkańców stolicy uderza godzina czynu. Musimy stanąć jak jeden mąż w obronie życia naszych rodzin, w obronie honoru stolicy Polski i droższej nad wszystko wolności ojczystego kraju.

Rada obrony stolicy, uzyskawszy upoważnienie władz wojskowych, przystępuje do tworzenia bataljonów ochotniczych do obrony Warszawy.

Formacje te natychmiast ćwiczyć się zaczną wojskowo, a użyte będą wyłącznie do odpierania wroga, jeśli ten bezpośrednio zagrozi Warszawie. Do batalionów ochotniczych zapisać się powinien każdy uczciwy obywatel, który nie wstąpił do szeregów walczących lub nie spełnia obowiązków, od których bezpieczeństwo i spokój Warszawy zawisły.

Obywatele, zapisujcie się do batalionów ochotniczych. Zapisujcie się natychmiast, bo być może, iż nie wiele pozostało czasu, aby wyćwiczyć szeregi, aby z bronią w ręku stanąć obok regularnego żołnierza i powitać wroga, jak lud Warszawy, spadkobierca najpiękniejszych tradycji stolicy, powitać powinien najeźdźcę. Tylko tchórze lub zdrajcy czekać będą bezczynnie na zbliżanie się wroga. Spis biur werbunkowych i statut batalionów ochotniczych ogłasza się jednocześnie. Ludu Warszawy! W twej piersi płonie ogień, z którego, gdy zechcesz, wykrzeszesz pioruny dla wroga. Uzbrój swe serce i ramię, a jarzmo hańbiącej niewoli na jedną chwilę zagrażać nie będzie Warszawie.

Do szeregów obywatele!

Rada obrony stolicy:

Artur Śliwiński,
przewodn. i wiceprez. m. st. Warszawy.

Czesław Brzeziński,
sekretarz i radny m. st. Warszawy.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE STANU OBLĘŻENIA.

WARSZAWA. (Pat.). Wczorajszy "Monitor Polski" zamieścił rozporządzenie z dnia 6 bm. w przedmiocie zaprowadzenia stanu oblężenia na obszarach uznanych przez ministerstwo spraw wojskowych za zagrożone pod względem wojennym.

Wojewoda lubelski wzywa do broni.

Lublin. (Pat) Wojewoda lubelski wydał do mieszkańców miasta Lublina odezwę, wzywającą wszystkich mieszkańców od 16 do 60 roku życia do wstępowania w szeregi. Kto niezdolny do noszenia broni, będzie sypał szańce i okopy.

Nowy »rząd« ukraiński.

Z Pragi donoszą do pism ukraińskich, że „prezydent" dr. Eugenjusz Petruszewycz utworzył pod swojem przewodnictwem nowy „rząd" zachodnio ukraińskiej narodowej republiki, w którym, między innymi, Włodzimierz Singalewicz objął sekretarjat finansów, a dr. Stefan Witwicki sekretarjat spraw zagranicznych.

—o—

Wyjazd Willama Fullera.

Warszawa. (pr.) Willam Palmer Fuller, szef amerykańskiego wydziału ratunkowego (fundacji dla dzieci Europy, misja dla Polski), opuścił Warszawę. Będąc od kilkunastu dni poważnie chorym p. Fuller został przewieziony specjalnym wagonem misji amerykańskiej do Wiednia, dokąd towarzyszy mu żona.

P. Fuller, który przybył do Warszawy w listopadzie r. z., rozwinął w przeciągu tych 8 miesięcy szeroką działalność w dziedzinie niesienia pomocy dzieciom. Dzięki swej niezmordowanej pracy i poświęceniu, zdobył sobie tutaj szerokie koło przyjaciół. To też wyjazd jego wywołał szczery żal wśród wszystkich tych, którzy z nim pracowali, zarówno Amerykan, jak Polaków.

Amerykański wydział ratunkowy pozostaje w Warszawie i zamierza nadal prowadzić swoją dotychczasową akcję.

—o—

ZAKAZ PRZYJAZDU DO GDAŃSKA.

GDAŃSK. (Pat.). Począwszy od dnia dzisiejszego nie będą puszczane na terytorjum wolnego m. Gdańska osoby jadące z Polski, a nie posiadające dokumentów, motywujących potrzebę ich podróży do Gdańska. Zarządzenie to spowodowane zostało zupełnym brakiem pomieszczeń w Gdańsku, oraz trudnościami aprowizacyjnemi, z któremi walczy Gdańsk. Zarządzeniu temu nie podlegają emigranci, zaopatrzeni we wszelkie dokumenty i wizy.

ŻOŁNIERZU,

idąc na front.... pamiętaj,

że jeżeli Ty nie pobijesz wroga, to on Ciebie pobije i w mundur swój Ciebie przewlecze i żołnierzem-katem nad braćmi Twymi być przymusi.

PAMIĘTAJ!

że Ojczyzna to jest pojecie wszystkiego Twego Dobra! przez niepodległość jej stajesz się człowiekiem wolnym, jedynym gospodarzem swej ziemi. Jeżeli ta Ojczyzna, która jest Twoją matką, nie ukoiła wszystkich Twych bolów i żalów, to pamiętaj, że przecież dziś jeszcze walczyć musisz o jej niepodległość, ażeby obcy nie zagarnęli skarbu Twego, a więc, że jeszcze nie czas na gojenie ran.

PAMIĘTAJ!

że jak Ty dzisiaj, tak wszystkie inne ludy przez wiele pokoleń Ojczyzny swojej bronić musiały przed grabieżcą — i biada, po stokroć biada tym, ktorzy obronić się nie potrafią.

PAMIĘTAJ!

że dziś skupić musisz wszystkie Twe siły, że dziś nadszedł czas gdzie Twoje uczucia patrjotyzmu muszą się przemienić w czyn rycerski, gdzie broń kierowana Twoją ręką stać się ma tarczą obronną dla Twych rodaków, którzy w domu zostali.

PAMIĘTAJ!

że tylko Twoja wiara w ostateczne zwycięstwo na polu walki zapewni życie Twej Ojczyźnie. od której Ty jedynie doznać będziesz mógł prawdziwej miłości i dochodzić swego dziedzictwa.

WYTRWAJ ŻOŁNIERZU!

Nie ginie ten, co dla Ojczyzny umiera! Z Twej krwi przelanej wyrośnie w Polsce wolność całego ludu — i chleb — i moc. I w długie wieki trwać będzie przez Ciebie szczęśliwa, wolna, potężna Ojczyzna Twoja!

WYTRWAJ ŻOŁNIERZU!

Niemcy wypierają się układu z bolszewikami.

Nauen. (Pat) Prasa niemiecka energicznie protestuje przeciw insynuacjom głoszącym, że istnieje tajny układ między Niemcami a bolszewikami.

NAPAD BOJOWKI NIEMIECKIEJ NA KURJERA POLSKIEGO.

BYTOM. (Pat.). Dnia 7. bm. napadli w Katowicach 3 członkowie bojówki niemieckiej na kurjera powiatowego komitetu plebiscytowego w Katowicach, niejakiego Wieczorka. Towarzyszyli oni Wieczorkow' od samego Bytomia, skąd kurjer wiózł listy centralnego komitetu plebiscytowego. Wieczorek użył w swej obronie broni palnej, na której noszenie miał pozwolenie władzy policyjnej i zranił jednego z napastników. Na kurjera napadła następnie Sicherheitswehra, która odprowadziła Wieczorka do urzędu policyjnego Tam obito go i odebrano broń oraz torbę z aktami. Dopiero na rozkaz władz koalicyjnych policja wypuściła Wieczorka i wydała mu zabrane listy.

—o—

BOLSZEWICY NIE PRZEKROCZYLI GRANIC RUMUNJI.

Rumuńska misja wojskowa we Lwowie komunikuje: Z powodu pojawiających się w ostatnich czasach w dziennikach lwowskich wiadomości o rzekomem przekroczeniu granicy Rumunji przez bolszewików, wojskowa misja rumuńska we Lwowie po otrzymaniu autentycznych oficjalnych wiadomości zaprzecza kategorycznie, jakoby bolszewicy przekroczyli granice Rumunji, a wszelkie pogłoski tego rodzaju, jak o wysłaniu ultimatum do rządu sowietów są bezpodstawne i fantastyczne. Ponieważ Rumunja dotychczas przez bolszewików nie była atakowana, nie było racji wysyłania ultimatywnych not. Na terytorjum Bessarabji nie znajduje się ani jeden żołnierz bolszewicki.

Pogłoski o rzekomej agresywności sowietów wobec Rumunji są tendencyjne fabrykowane przez wspólnych wrogów tak Polski jak i Rumunji celem suggerowania społeczeństwu pojęć i przekonań o rzekomej agresywności bolszewików, opartej na sile sowietów. Władze rumuńskie wojskowe wzmocniły swoje siły na granicy wschodniej i poczyniły wszelkie przygotowania na możliwe ewentualności. Szef misji wojskowej rumuńskiej we Lwowie. (L. S.). Podp. major A. Constantinescu w. r

—o—

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI

BYTOM. (Pat.). Podana przez jedną z agencji prasowych w Berlinie wiadomość, jakoby dyrekcja kolejowa w Katowicach otrzymała urzędowe zawiadomienie o transporcie wojsk francuskich przez Górny Śląsk do Polski, jest nieprawdziwa. Również nieprawdziwe jest doniesienie, jakoby wskutek tej wiadomości wśród kolejarzy Górnego Śląska powstać miało oburzenie. Obie te wiadomości zostały zdementowane przez rząd niemiecki. Na Górny Śląsk nadchodzą jedynie posiłki okupacyjne francuskie z Moguncji.

LENIN - PANSLAWISTA

Czeskie pisma donoszą, że Lenin wydał do Słowian orędzie, wzywające do zaprowadzenia wszędzie rządu sowietów, który mają już Rosjanie, Ukraińcy — a wnet i Polacy, a wtedy skończy się wiekowy ucisk Słowian.

Widać, że obecnie "towarzysz" Lenin zastąpił grafa Bobrińskiego. "Sławjanskije rucziji soljutsia w russkom morje"...

CZICZERIN ZARZUCA ANGLJI POPIERANIE GEN WRANGLA.

POZNAŃ. (Pat.). Stacja radjotelegraficzna przejęła radjo z Moskwy, przeznaczone dla Krassina. Radjo to donosi, że odpowiedź sowjetów w sprawie uznania pretensji wierzycieli angielskich będzie udzielona w osobnym radjotelegramie, ponieważ warunki dotyczącego porozumienia muszą być przedtem dokładnie zbadane. Rząd rosyjski domaga się, aby mu przysłano wprzód dokładny tekst układu. W dalszym ciągu podnosi radjo, że mimo oświadczenia rządu angielskiego, Anglja popiera ofenzywę Wrangla, który ciągle atakuje, będąc obficie zaopatrzony w materjał wojenny, dostarczany przez Anglję. Jeden z generałów Wrangla, wzięty do niewoli, oświadczył, że gen. Wrangel otrzymuje armaty, karabiny i wszelką inną broń w pierwszym rzędzie od Anglji, a następnie od Francji. Anglja wielkimi statkami a Francja mniejszymi wspiera ją go na morzu.

W odpowiedzi na telegram Curzona zapytuje radjo z Moskwy Anglję, w jaki sposób zamierza zadokumentować, że nie wspiera gen. Wrangla. W tej sprawie — zauważa radjo moskiewskie — dotąd odpowiedzi nie otrzymaliśmy, natomiast gen. Wrangel otrzymuje pomoc w dalszym ciągu. Pod depeszą tą umieszczony jest podpis Cziczerina.

REWIZJE NIEMCÓW W POCIĄGACH ENTENTY

PARYŻ. (Pat.). Rządy ententy wręczyły rządowi niemieckiemu notę, protestującą przeciw rewizjom dokonywanym w pociągach ententy, przeznaczonych dla Górnego Śląska. Zaznaczają w niej, że postępowanie takie sprzeciwia się umowom, i wyrażają życzenie, aby ekscesy takie więcej się nie zdarzały.

STAN WYJĄTKOWY W STRASSBURGU.

NAUEN. Radjo. (Pat.). Francuzi ogłosili w Strassburgu stan wyjątkowy z powodu podnieconego nastroju ludności.

ZWIĄZKI ZAWODOWE GROŻĄ STRAJKIEM.

NAUEN. Radjo. (Pat.). Spartakistyczna "Rote Fahne" umieściła nową odezwę partji komunistycznej do niemieckich związków zawodowych z zagrożeniem strajku generalnego i zbrojnem wystąpieniem, w razie, gdyby rząd niemiecki złamał neutralność, albo gdyby choćby w sposób niebezpośredni popierał akcję przeciwko Rosji sowieckiej. Odezwa podnosi, że nie mogą być ładowane ani wojska, ani armaty, ani amunicja.

ZDARZENIA NA DALEKIM WSCHODZIE

Japońskie wojska okupowały prowincję Ochocką i Kamczatkę.

Wojska chińskie, rekrutujące się z prow. Pezili i z Mandżurji, rozbroiły w Pekinie zwolenników japonofilskiej partji An-fu. Wobec tego władza w Chinach przechodzi na zbuntowanych generałów. ("Daily Express").

—o—

Związek towarzystw sportowych.

Bytom (Pat) Dnia 8 b. m. odbył się w Bytomiu zjazd polskich towarzystw sportowych, w celu utworzenia związku okręgowego wszystkich towarzystw sportowych polskich. Sport polski na Górnym Śląsku jest jeszcze bardzo młody, bo datuje się od stycznia b. r., kiedy powstało pierwsze polskie towarzystwo sportowe. Obecnie istnieje tam już 120 towarzystw. Polskie towarzystwa sportowe odciągnęły bardzo wiele młodzieży od towarzystw niemieckich, i w ten sposób stały się bardzo ważnym czynnikiem w wychowaniu narodowem młodzieży polskiej na Górnym Śląsku.

Katastrofa w kopalni węgla.

Polska Ostrawa. (PAT.) Wczoraj wieczorem w kopalni „Salma“ w Polskiej Ostrawie przyszło do katastrofy, której **ofiarą padło 6 górników**, dwaj zaś zostali ciężko a dwaj lekko ranni. Katastrofę wywołał wybuch gazów lotnych. Prace ratunkowe sa jeszcze w toku. Narazie zdołano przeszkodzić wybuchowi pożaru. Wdrożone śledztwo wykazało, że katastrofę spowodował wybuch pyłu węglowego.

Bezrobocie w Czechach.

Praga. (PAT.) Dzienniki czeskie wskazują na katastrofalnie szerzące się bezrobocie w Czechach. W znanej fabryce obuwia Bathy zwolniono 10.000 robotników z powodu braku zajęcia. „Ceske Slovo“ pisząc o tem, konstatuje wzrastające bezrobocie i radzi robotnikom czeskim, aby emigrowali do Francji.

W sprawie opieki nad żołnierzem i ochotnikami.

Na zaproszenie gener. delegata rządu dra Kazimierza Gałeckiego stawiło się wczoraj w salonach jego około 30 osób a to przedstawiciel wojska, miasta i rozmaitych zrzeszeń i komitetów, zajmujących się organizacją składek i zbiórek na rzecz żołnierzy naszych i ochotników.

W słowie wstępnem wyjaśnił cel zebrania gen. delegat dr. Gałecki, zaznaczając, że dla dobra sprawy chodzi o uzgodnienie akcji składek i zbiórek na żołnierzy i ochotników. Dla dobra sprawy należy stworzyć komitet centralny, który akcję całą prowadzić będzie planowo. Braki dotychczasowej akcji i szkic zamierzonej organizacji przedstawił szczegółowo p. Wasung. Nad jego referatem rozwinęła się obszerna i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. generał Lamezan, dyr. Tomicki, redaktor Fryling, prof. Jaworski, wiceprezydenci Obirek i dr. Stahl, Aleksandrowiczówna, Bogdanowiczowa, Straszewiczówna, Sulimierski i por. Then. Wszyscy jednomyślnie zgodzili się na scentralizowanie całej akcji i wybór. centralnego komitetu wykonawczego i uchwalili wydanie odezwy dla poinformowania publiczności. W sprawie tej zwołano na czwartek na godz. 6 wiecz. do gmachu namiestnictwa (biuro gen. delegata dra Gałeckiego) posiedzenie komitetu. Na posiedzeniu tem na które zaproszono przedstawicieli wojskowości, miasta i istniejących już zrzeszeń i komitetów i reprezentantów prasy, uchwalona zostanie definitywnie zamierzona organizacja. Zarazem wybrany zostanie komitet wykonawczy centralnego wydziału i uchwalona zostanie odezwa do społeczeństwa, której opracowanie poruczono p. Wasungowi.

—o—

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Zuzanny m.; gr. kat. Kałymyka. Jutro rz. kat. Klary p.; gr. kat. Syły ap. — Wschód słońca 4·45, zachód 7·27.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We środę „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki.

W czwartek „Damy i huzary“, komedja w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W piątek „Wesołu wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara.

W sobotę „Rigoletto“, opera w 3 aktach Verdiego.

W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami“, obraz histor. ludowy w 5 oddz. A. W. Lasoty.

Początek przedstawień o g. 7 wiecz.

We Lwowie.

— **Wandalizm na cmentarzu obrońców Lwowa.** Onegdaj podczas pogrzebu ś. p. kap. Bastyra zgromadziła się na cmentarzu obrońców Lwowa ołbrzymia masa ludzi, wśród której było bardzo wielu takich, co nie przyszli oddać ostatnią przysługę bohaterskiemu lotnikowi, lecz gapić się. Do takich należały przedewszystkiem kobiety i to bez względu na wiek i zewnętrzny wygląd. Cisnęło się to w sposób wprost dziki na świeżo wykopany grób, roztrącając się wzajem, depcąc groby i łamiąc zasadzone przy grobach lub na grobie kwiaty i zieleń. Każda chciała być najbiżej grobu, miejsce zdobywano formalnie siłą. Sposób ten należy publicznie napiętnować. Nie dziwić się kobietom z tzw. nieoświeconych sfer, ale oburzać musi do głębi postępowanie pań kapeluszowych, które mają pretensje zaliczać się do tzw. inteligencji. Kilka takich jednostek zwymyślano na miejscu, ale wiele innych zrobiło szkody na świeżych mogiłach.

Dla zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju wandalizmowi, komenda miasta czy policji powinna przy sposobności tak licznych zebrań rozmaitych bezmyślnych gapiów, nie zamykać bramy cmentarnej jak to było w niedzielę, lecz zamknąć już z góry cmentarz obrońców Lwowa i wpuszczać tylko nieliczne rzesze tych, co należą do orszaku pogrzebowego, a gapiów, zajmujących zwykle już wcześniej odpowiednie miejsca, usuwać poza kordon. Inaczej święte mogiły bohaterów naszych będą w krótkim czasie zniszczone.

— **STACJA POSIŁKOWA DLA ŻOŁNIERZY.** Na wyraźne życzenie brygadjera Mączyńskiego zostanie utworzona dla żołnierzy oddziałów ochotniczych pozostających pod jego komendą stacja posiłkowa w budynku gimnazjum V. przy ul. Jakóba Hermana. Panie chętne, chcące wziąć udział w organizacji i pracach tej stacji zechcą zgłosić się u mnie przy ul. Łyczakowskiej l. 3, między godz. 10 a 11 rano.

Kazimiera Neumanowa.

— **Pożegnanie.** Otrzymujemy następujące pismo: Wielmożny Panie Redaktorze! Po dwudziestu czterech latach pracy scenicznej opuszczam Lwów, z którym związałem się najpiękniejszemi wspomnieniami. Ponieważ nie było mi dane pożegnać się z miastem inaczej, korzystam z uprzejmości Pana, żeby na tej przynajmniej drodze podziękować wszystkim, którzy mnie w ciągu ćwierćwiecza prawie trudów wspierali radą i darzyli życzliwością. Przedewszystkiem składam tu dzięki prasie, z której rozumnemi uwagami liczyłem się zawsze i której opieka, nie fawory, była mi najdzielniejszym bodźcem w pracy. Stwierdzam to dziś z całą lojalnością, daleko za sobą mając czasy pisklęctwa aktorskiego. Niemniej szczerze dziękuję publiczności, myślę o publiczności przedwojennej, tej stawiającej najwyższe żądania aktorowi, ale też zmuszającej go do ustawicznego wysiłku i rozwoju. O tem, ile jej jestem winien, pamiętam a zapewniam, odchodząc, że potrafię pamiętać. Z szacunkiem wreszcie należnym żegnam Prezydjum Miasta i Komisję teatralną, zaznaczając, że żalu i braku zaufania ani do jednego ani do drugiej nie wywożę ze Lwowa, czy to jako aktor, czy jako reżyser. Choć nie tak może traktowany w ostatnim roku jak nakazywała moja długoletnia praca na scenie lwowskiej nie dopatruję się w tem przecież winy czynników miejskich w których najlepszą wolę zmierzającą do podniesienia teatru, bezwzględnie wierzę. Z szacunkiem prawdziwym.

Jan Nowacki.

— **Z TEATRU.** Komunikat teatru miejskiego podaje dwie sztuki, nad wystawieniem których pracuje zespół dramatu. Ukażą się one jako nowość i wznowienie w dniach najbliższych. Pierwsza z nich “Posag panny Franciszki“, lekka komedja w 3 aktach E. Gavoult'a, pod reżyserją p. Okornickiego; druga “Pan Damazy“, komedja w 4 aktach J. Bliźińskiego. Reżyseruje p. Rasiński.

Dyrekcja teatru miejskiego pozyskała na sezon bieżący pp. Leonję i Gustawa Rasińskich. Po całorocznym pobycie w Poznaniu powrócili do Lwowa P. Rasiński wystąpi po raz pierwszy w czwartkowem przedstawieniu “Dam i Huzarów“, następnie w “Panu Damazym“.

— **Z KARTY ŻAŁOBNEJ.** We Lwowie zmarł w 46 roku życia radca namiestnictwa Piotr Bańrański.

— **Wyzysk na targach lwowskich.** Dotychmagistrat lwowski pomimo uchwał rady miejskiej nie zaprowadził koniecznych reform. Przekupki i baby wiejskie hulają w dalszym ciągu i wyzyskują nielitościwie kupujących. Taryfa maksymalna ciągle ignorowana. Kierownictwo biura targowego i tzw. kontrolorzy targowi nie spełniają wcale swoich obowiązków i z tego powodu ludność wydana na łup paskarzy. Młode kartofle, na które oznaczono taryfę maksymalną 6 mk., sprzedają na targach po 9 mk., a w sklepikach nawet po 10 mk. i nik temu nie przeszkadza. Drożyzna coraz większa. Kilo masła kosztuje 180 do 200 mk. Wracający z chwilowej ewakuacji stwierdzają z wielkiem zgorszeniem i rozgoryczeniem, iż ceny artykułów pierwszej potrzeby w Krakowie są o wiele niższe niż ceny artykułów we Lwowie. Czas najwyższy, aby zarząd miejski zabrał się do tępienia paskarstwa. To co dotychczas się dzieje, wygląda na kpiny z uchwał rady miejskiej. Drożyzna i wyzysk coraz większy a nikt dotychczas nie zabrał się do poskromienia wzbogacających się na nędzy ludzkiej wyzyskiwaczy.

— **SEKRETARZEM SZKOŁY POLITECHNICZNEJ** we Lwowie mianowany Marjan Dziędzielewicz' urzędnik dyrekcji skarbu.

— **ZNIŻKI TRAMWAJOWE DLA ŻOŁNIERZY.** Miejska komisja elektryczna uchwaliła wprowadzenie zniżek tramwajowych dla żołnierzy, do sierżanta włącznie. Cena biletu wynosi 1 m. bez prawa przesiadania się. Uchwała ta weszła już w życie i ważna jest aż do odwołania.

— **Biednemu wiatr w oczy...** Uchodźcy z Brodów ulegli onegdaj silnemu poparzeniu, jadąc w pociągu z Podzamcza do Kleparowa. Podczas tej jazdy nastąpiła w wagonie jakaś eksplozja, której przyczyny na razie nie sprawdzono. Do szpitala powszechnego odwieziono konduktorów kolejowych: Józefa Habkę i Leona Wilczyńskiego, Paulinę Stalównę, Zofję Wrońską, Bronisławę Jaremowiczową, wdowę i jej dwoje dzieci. Kilka osób odniosło lżejsze poparzenia.

— **Podczas walk** w Gajach Starobrodzkich, raniony został gospodarz Stefan Kotelnicki odłamkiem granatu. Rannego przywieziono do szpitala lwowskiego.

— **Na szkodę urzędu gospodarczego** skradł woźnica Paleświt z wagonu kolejowego dwa worki fasoli. Kradzież wykryto przypadkiem. Woźnicę aresztowano, fasolę zaś skonfiskowano.

Komunikaty.

ZWIĄZEK STRZELECKI. Wszyscy zgłoszeni lub chcący wstąpić do służby obywatelskiej Związku Strzeleckiego zgłoszą się bezzwłocznie w dzielnicowych Komendach Związku Strzeleckiego. Zgłoszenia przyjmuje się od dnia 9 sierpnia (poniedziałek) w następujących Komendach dzielnicowych od godz. 7—9-tej wieczór:

Dzielnica I. ul. Akademicka l. 26.
„ II. ul. Janowska l. 20.
„ III. Hotel Podzamcze (obok rampy).
„ IV. ul. Łyczakowska l. 75.
„ V. Rynek l. 3.
„ VI. ul. Na Bajki l. 27.

—o—

Wpisy do zakładu ciemnych przy ul. św. Zofji l. 31 odbywają się codziennie od 2—3 na warunkach poprzednio ogłoszonych.

—•••—

WSTRZYMANIE POCIĄGU

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dniem dzisiejszym (10 sierpnia 1920) wstrzymuje się aż do odwołania ruch pociągu osobowego Nr. 1728 na przestrzeni Lwów-Rzeszów-Kraków.

WSTRZYMANIE RUCHU TELEGR. I TELEFONICZNEGO.

Lwowska Dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje: Reskryptem z 6 bm. L. 26460/1484/VIII. wstrzymało ministerstwo poczt i telegrafów prywatny ruch telegraficzny na wschód od linji Mława, Płońsk, Wyszegród do Wisły, dalej wzdłuż Wisły do Dęblina i na wschód od linji Dęblin, Puławy, Lublin; Biłgoraj, Rawa ruska, Lwów; Stryj; Ławoczne; z tem, że wszystkie miejscowości, położone na tej linji aż do Lublina, wyłącza się z prywatnego ruchu telegraficznego. Wyjątek stanowi Warszawa, Warszawa - Praga i Lublin, dokąd dopuszczony jest prywatny ruch telegraficzny. Miejscowości, położone na linji od Lublina do Ławocznego, nie są z prywatnego ruchu telegraficznego wyłączone. Prywatny międzymiastowy ruch telefoniczny wstrzymany jest na całym obszarze państwa.

Półkolonje lwowskie.

Komitet “Dzieci na wieś“ uchwalił przedłużyć pobyt dzieci lwowskich na półkolonjach do 29 bm. W dniu tym odbędzie się na zakończenie msza polowa na Cytadeli.

Wobec tego, że z powodu wypadków wojennych dalsze uruchomienie kolonji wypoczynkowych nastąpić nie może, komitet uchwalił dla dziatwy, zapisanej na kolonje wypoczynkowe uruchomić dalsze półkolonje wakacyjne, które potrwać mają do 29. bm. W zastępstwie bawiącego na krótkim urlopie inspektora dr. Wołłowicza, kierownictwo akcji półkolonijnej spoczywa w energicznych rękach dyrektora p. Kwiatkowskiego.

Na wysyłkę dziatwy lwowskiej nad morze zebrano dzięki wspólnej akcji komitetu “Dzieci na wieś“ i niestrudzonym trudom inicjatorki dyrektorowej p. Kruszyńskiej i energicznym zabiegom komitetu rodzicielskiego szkoły im. Marji Magdaleny, przeszło 50.000 marek. Uproszony przez komitet, udał się radca szkolny p. Bruchnalski do Gdyni i zakupił z zebranych funduszów kilkumorgowy grunt w Gdyni, gdzie w najbliższej przyszłości utworzoną zostanie kolonja nadmorska dla dziatwy lwowskiej. Grunt zakupiony został na warunkach bardzo korzystnych i przedstawia dziś wartość znacznie większą, aniżeli w chwili kupna. Fundusze zebrane złożone zostały w miejskiej kasie oszczędności na cele utworzyć się mającej kolonji.

Do ognisk półkolonijnych we Lwowie zgłosiło się przeszło 5.000 dzieci, w tem do 9 ognisk chrześcijańskich około 3000 dzieci, do 3 ognisk żydowskich 155 a oprócz tego czynne są 3 ogniska z młodzieżą ruską.

Młodzież gromadzi się około godziny 8-ej rano na posiłek, po którym wyrusza na ćwiczenia, gry i zabawy. Ogniska korzystają z kąpieli na Żelaznej Wodzie, gdzie udziela się lekcyj pływania, następnie udaje się młodzież po odbyciu kąpieli do baraku kolonijnego, gdzie weranduje, odbywa kąpiele słoneczne i powietrzne i oddaje się rozmaitym sportom i zabawom. Uruchomiono też kąpiele natryskowe w niektórych szkołach. Referenci gimnastycznej objeżdżają poszczególne grupy i udzielają instrukcyj fachowych na temat racjonalnego prowadzenia gier i zabaw. Jako nowości tegoroczne wprowadzono w kilku grupach gimnastykę ze śpiewem, w ogniskach męskich ćwiczenia wojskowe i skautowe, oraz gimnastykę rytmiczną w ognisku Lenartowicza.

Nadzór administracyjny i pedagogiczny sprawują ze strony komitetu lustratorzy, a ze strony sfer obywatelskich uproszeni do tego celu ofiarni protektorowie ognisk.

W dniach słotnych i dżdżystych korzysta młodzież z urządzanych recytacyj bajek i opowiadań przy wyświetlanych na ekranie obrazach i urządzanych przez się widowisk na cele narodowe.

Wśród dziewczątek cieszą się popularnością wycinanki i wyroby zdobnicze przeznaczone przez młodzież lwowską dla młodzieży amerykańskiej, która przychodziła Lwowianom z ofiarną pomocą. Akcją tą kieruje dyr. Czerczyk Bąkowska, która zbiera wzory i przygotowuje odnośne plany dla ujednolicenia całej akcji daru dzieci lwowskich.

Półkolonja wypoczynku dziewcząt wróci ma do Lwowa około 20. bm.

Całą akcją zajmuje się jak w roku zeszłym dyrektor p. Szczurkiewicz, a akcję aprowizacyjną dyrektor p. Mucha.

—o—

Działalność P. S. L. w powiecie lwowskim w kierunku obrony Ojczyzny.

Dnia 3. VIII. odbyło się zebranie naczelników gmin oraz sekretarzy gmin. w gmachu Starostwa lwowskiego. Prezes organizacji P. S. L. p. Józef Sroka w obszernym referacie przedstawił jak postępować mają kierownicy gmin w obecnej chwili, równocześnie wyznaczył szereg wieców w powiecie lwowskim i polecił naczelnikom gmin, ażeby w dniu 8. sierpnia urządzili dobrowolne zbiórki na rzecz M. O. A. O.

Dnia 8. bm. odbył się w Jaryczowie nowym po uroczystem nabożeństwie w kościele wielki wiec obok kościoła parafialnego, na którym referował p. J. Sroka o potrzebie tworzenia armji ochotniczej i o organizacji dobrowolnych zbiórek dla M. O. A. O, jako następni mowcy przemawiali del. Kazimiera Gołogórska ze Lwowa do niewiast w sprawie zbiórki złota, srebra oraz metali, przedstawiając konieczność obrony zagrożonej ojczyzny wywarła swem przemówieniem tak wielkie zainteresowanie, że obecne kobiety przyrzekły wszelką pomoc moralną i materjalną. Ks. Jan Wityk przedstawił, że Polska jest ludową, więc lud powinien bronić jej. Wspomniał również, że na na czele rządu ludowego stoi chłop W. Witos i liczy na to, że za jego głosem lud przyjdzie na obronę Ojczyzny. — Wreszcie p. Baltorowiczowa w swem przemówieniu zaznaczyła, że dla obrony Ojczyzny powinny stanąć wszystkie stany.

Po wiecu zgłoszonych było kilkunastu ochotników którzy zaraz odjechali z p. Sroką do Lwowa w celu wstąpienia do Arm. ochotn., jak również zebrano podczas zbiórki gotówkę w kwocie 5923 mk. oraz 4 kor. w srebrze.

Tego samego dnia o godzinie 6-tej wieczorem odbył się wiec w Prusach, gdzie referował sprawę p. J. Sroka i p. Gołogórska, nadto dyr. szkoły p. Feliks Zyszkiewicz w gorących słowach zachęcił zebranych, by dla obrony Ojczyzny wszystko poświęcić, a tembardziej, że doczekaliśmy się Polski ludowej, wreszcie wnosi na cześć prezydenta ministrów chłopa Witosa trzykrotny okrzyk „Niech żyje premjer Witos, niech żyje Naczelnik państwa Piłsudski!"

Dobrowolna zbiórka dała wynik następujący: Mieszkańcy gminy Prus złożyli podczas zbiórki 6.035 M., Zarząd sklepu kółka rolniczego 2.000 M., Zarząd kasy Raifaisena 1.000 M., Zarząd spółki mleczarskiej 4.000 M. — Razem 13.035 M.

Powyższą kwotę złożył p. Sroka w biurze werbunkowem M. O. A. O., nie wiemy na razie jaki rezultat dały zbiórki we wszystkich gminach polskich w powiecie, gdyż zarządy gminne dopiero w najbliższych dniach złożą gotówkę i rachunek, co w najbliższym czasie podamy do wiadomości.

PRÓBY Z TELEFONEM BEZ DRUTU W NIEMCZECH.

NAUEN. (Pat.). Radjo. Rząd niemiecki polecił przeprowadzić próby i doświadczenia z telefonem bez drutu, które odbyły się pod kierownictwem ministerstwa poczt i telegrafów. Doświadczenia te wykazały możliwość dokładnego porozumienia się ze stacji centralnej ze wszystkiemi stacjami państwa niemieckiego. Jest nadzieja, że wkrótce będzie można wprowadzić telefon bez drutu dla powszechnego użytku.

—o—

DŻUMA W BELGJI

NAUEN. (Pat.). Radjo. Do Belgji została przeniesiona indyjska dżuma, napastująca trzodę, najniebezpieczniejsza choroba zakaźna bydła. Zaraza ogarnęła około 20 trzód. Belgijski minister rolnictwa doniósł o tem na piątkowem zgromadzeniu Izby.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na armję ochotniczą:
Stanisław Terech ucz. IV. kl. w Siemianówce k. Szczerca 500 mk., 118 kor. Posterunek policji państw. w Zniatynie pow. Sokal 600 mk. Komisja zasiłkowa z Drohobycza 1 K., 180 marek.

Na cele "Wszystko dla frontu":
Frekwentanci drugiego kursu aspirantów kolej. z okazji zakończenia kursu 1.080 mk. Cecylja Otto 8 kor. srebrnych, 55 kop. srebr., 5 sztuk monet niklowych. A. P. honorarjum otrzymane od WP Skibniewskiego wł. dóbr Balice ad Medyka za oszczędność w podróży 150 mk. Dr. Juljusz Notz nieprzyjęte honorarjum 30 mk. Józef Barański 11 mk. Zamiast kwiatów na trumnę Anieli Stroner A. F. 20 mk.

Na ociemniałych żołnierzy:
Wenanty Ferenz 10 m.

Dla żołnierza polskiego:
Na urządzonem przedstawieniu amatorskiem zebrał od dzieci Kilawski Bronisław 102 mk. Dzieci szk. z Prusinowa p. Bełz, zebrane przy zakończeniu roku szkolnego 200 mk. Personal urzędu pom. Dyr. poczt i telegrafów we Lwowie 814 mk.

Na Czerwony Krzyż:
Bohaczewska Julja z Marjampola 100 mk.

Na cele plebiscytowe:
Bohaczewska Julja z Marjampola 100 mk. Uczenice szkoły im. św. Marcina z przedstawienia urządzonego staraniem p. Bubelowej 950 mk. Uczenice kl. VI. A. tejże szkoły 70 mk.

—o—

OGŁOSZENIA.

Powstaje placówka finansowa ludu polskiego, która ma na celu podniesienie rolnictwa, rolniczego przemysłu i handlu oraz przemysłu domowego. Ma ona skupiać oszczędności włościan w kraju i za morzem, by wziąc udział w budowie ekonomicznie silnej POLSKI LUDOWEJ, Placówka tą jest

Polsko Amerykański Bank Ludowy

Spółka Akcyjna w Krakowie

z filjami, powstać mającemi w myśl statutu w Warszawie i innych miejscowościach Polski.

KOMITET ORGANIZACYJNY

rozpisuje niniejszem na podstawie zatwierdzonego statutu postanowieniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z d. 9 kwietnia 1920 r.

SUBSKRYPCJĘ

na kapitał akcyjny Spółki w kwocie 20,000.000 marek polskich, składający się z 40.000 sztuk gotówką pełnowpłaconych akcji po 500 marek polskich nominalnej wartości, opiewających na okaziciela lub imiennych.

Warunki Subskrypcji:

1. Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna podług kursu emisyjnego.
2. Zgłoszenia subskrypcyjne przyjmowane będą najpóźniej do dnia 31. sierpnia 1920 roku włącznie.
3. Komitet Organizacyjny zastrzega sobie prawo przydziału zgłoszonych akcj według swego uznania.
4. Na wypadek nieprzydzielenia akcji Pol. Amer. Bank Lud. S. A. w Krakowie zwróci wpłacowe kwoty wraz z odsetkami 2%.
5. Akcje wydane zostaną akcjonarjuszom w swoim czasie za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.

Zgłoszenia na akcje przyjmują:

Administracja „Gazety Ludowej", Warszawa' Świętokrzyska 17.
Administracja „Ludowca", Warszawa, Krakowskie Przedmieście 4.
Administracja „Kurjera Lwowskiego", Lwów, Chorążczyzna,
Administracja „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4.
Administracja „Włościanina", Poznań Kwiatowa 2.
Administracja „Głosu Ludu Śląskiego", Cieszyn ul. Niemiecka.
Polska Ludowa Spółka drzewna, Kraków, Studencka 25.
Towarzystwo Agrarno-Osadnicze, Lwów, Halicka 21.
Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła", Nowy Sącz. 4747

Wpłat na uskutecznione zgłoszenia dokonywać można we wszystkich Udrzędach pocztowych w Polsce na konto czekowe P. K. O. Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego S. A. w Krakowie Nr. 148550.

Informacji pisemnych udziela Biuro Komitetu Organizacyjnego w Krakowie, Studencka 25, w Warszawie, Miodowa 18, II. p., m. 3.

Komitet organizacyjny:

Jan Bryl, Gabryel Dubiel, Władysław Grzędzielski, Jan Jedynak, Dr. Władysław Kiernik, Józef Kowalczuk, Dr. Andrzej Kuś, Franciszek Maślanka, Stanisław Osiecki, Józef Rączkowski, Ludwik Rączkowski, Bolesław Roja, Władysław Rudkowski, Jan Szczerbiński, Henryk Wyrzykowski, Józef Zachara.

Wyciąg ze Statutu Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego S. A. w Krakowie.

§ 4. Spółka ma za zadanie dążyć do podniesienia rolnictwa, rolniczego przemysłu i handlu, jakoteż przemysłu domowego i dlatego ma prawo:

1) zakładać rolnicze, jakoteż rolniczo-przemysłowe i handlowe przedsiębiorstwa i towarzystwa, współdziałać przy ich zakładaniu i prowadzić je;
2) współdziałać przy odbudowie polskich wsi i prowadzić sprawy, będące z tem w związku;
3) tworzyć ogniska przemysłu domowego i popierać jego rozwój;
4) zakładać, finansować i prowadzić fabryki i warsztaty narzędzi rolnicz.;
5) zakupywać grunta i tworzyć średnie gospodarstwa rolne;
6) dzierzawić grunta, realności i przedsiębiorstwa fabryczne;
7) zakładać spółki parcelacyjne i parcelować grunta na rachunek własny lub właściciela;
8) udzielać zwyczajnych i hipotecznych pożyczek;
9) nabywać wierzytelności hipotekowane, pozbywać je i przyjmować w zastaw;
10) udzielać pożyczek i zaliczek na zastaw papierów wartościowych, notowanych na polskich giełdach, tudzież na zastaw surowych produktów rolnych oraz zakładać i prowadzić domy składowe;
11) eskontować, reeskontować i przyjmować do inkasa weksle i przekazy, zaopatrzone przynajmniej w dwa podpisy, uznane za dobre;
12) prowadzić interesy rachunku bieżącego;
13) przyjmować wkładki i wydawać książeczki wkładkowe na złożoną gotówkę oraz wystawiać asygnaty kasowe, opiewające na okaziciela lub nazwisko;
14) kupować, sprzedawać i lombardować własne zapisy dłużne.

§ 5. Spółka ma prawo wydać zapisy dłużne pod niżej podanymi warunkami:

1) na podstawie pożyczek hipotecznych, których udzielono na nieruchomości, zapisane w księgach gruntowych;
2) na podstawie własnych papierów wartościowych,amających pupilarne bezpieczeństwo i na podstawie pożyczek, udzielonych na zast w takich papierów.

§ 6. Kapitał akcyjny Spółki wynosi 20,000.000 marek polskich i składa się z 40.000 gotówką pełnowpłaconych akcji po 500 marek polskich, opiewających na okaziciela lub imiennych.

Ten kapitał akcyjny może być podwyższony na wniosek Rady Zawiadowczej za uchwałą Walnego Zgromadzenia i za zezwoleniem Rządu do sumy 100,000.000 marek polskich, a to przez dalszą stopniową lub jednorazową emisję nowych, gotówką pełnowpłaconych akcji po 500 marek polskich.

§ 10. Akcje będą wystawiane na okaziciela, wolno jednak posiadaczowi żądać wystawienia akcji na jego nazwisko.

Akcje, opiewające na nazwisko, można z zachowaniem postanowień artykułów 182, 183 i 223 Ustawy Handlowej przenieść na osoby trzecie.

Spółka ma prawo, ale nie obowiązek, badania legitymacji posiadacza akcji

§ 11. Akcje są niepodzielne.

§ 12. Każdy akcjonarjusz ma udział w majątku Spółki w stosunku ilości posiadanych akcji jakoteż udział w zyskach i stratach.

§ 47. Każda akcja daje prawo do jednego głosu. Żaden akcjonarjusz nie może, bez względu na ilość posiadanych akcji, mieć więcej niż sto głosów.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strowski.